

Chcą zarabiać nawet na Korczaku?

2 kwietnia 2012

Choć w sierpniu mija 70 lat od śmierci Janusza Korczaka, dysponujący prawami do jego twórczości Instytut Książki nie zgadza się na przejście dzieł tego wybitnego pedagoga i społecznika do domeny publicznej.

„Rzeczpospolita” informuje, że Koalicja Otwartej Edukacji chce, by dzieła Korczaka były własnością publiczną. 70 lat po śmierci Janusza Korczaka – i każdego twórcy – wygasa obowiązek płacenia tantiem za publikację jego dzieł. Trzeba tylko odprowadzić symboliczną opłatę do funduszu „martwej ręki”, wspierającego młodych twórców. Tymczasem w przypadku dzieł wybitnego i bohaterskiego pedagoga, działacza społecznego i reformatora, publiczna instytucja chce o 4 lata dłużej czerpać korzyści z dysponowania prawami autorskimi do jego dorobku.

Janusz Korczak został zamordowany przez nazistów w Treblince w – wedle wszelkiego prawdopodobieństwa – w sierpniu 1942 r. Potencjalni spadkobiercy zginęli w ramach Holocaustu, więc cały dorobek po Januszu Korczaku stał się własnością państwa. Jednak zgodnie z obowiązującym po wojnie prawem, przy niemożności ustalenia dokładnych okoliczności śmierci, sądy za oficjalną jej datę uznawały 9 maja 1946 r. Ministerstwo Kultury w 2009 r. scedowało prawa autorskie do twórczości pedagoga na rzecz Instytutu Książki. Jak twierdzi dyrektor Instytutu, Grzegorz Gauden, dzieła Korczaka powinny trafić do domeny publicznej dopiero za cztery lata. Gauden przekonuje, że pieniądze uzyskane za tantiemy przekazywane są na projekty związane z Korczakiem. Nadto wskazuje on, iż Instytut Książki ma już podpisane umowy licencyjne z wydawnictwami, a także producentami filmowymi. Wkrótce na ekrany kin mogą trafić ekranizacje „Króla Maciusia I” i „Kajtusia czarodzieja”.

Innego zdania są przedstawiciele Koalicji Otwartej Edukacji. Ich zdaniem, powszechnie znaną datą śmierci Korczaka jest sierpień 1942 r. Bożena Bednarek-Michalska, wicedyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, przewodnicząca Koalicji Otwartej Edukacji, mówi: „Państwo nie powinno rościć sobie praw do tego, co może być własnością społeczeństwa, bo ogranicza działalność edukacyjną i naukową związaną z ważnym dla Polaków pisarzem. Powoduje niepotrzebne problemy. Biblioteki nie mają prawa do digitalizowania książek i umieszczenia ich w bazach internetowych, co jest niezbędne, choćby dla osób niepełnosprawnych”. Jarosław Lipszyc z Fundacji Nowoczesna Polska, dodaje: „Działalność Instytutu Książki dotycząca Korczaka ma charakter antyspołeczny. Minister kultury zlecił mu wykupywanie ważnych społecznie utworów do domeny społecznej, tymczasem blokuje ten proces”.

Opracowanie: Piotr Kuligowski

Źródło: [Nowy Obywatel](#)